

RUCHY W MISJI KOŚCIOŁA

Trzy przemówienia Jana Pawła II

Dokumenty 5 / dodatek do „Litterae Communions/CL”, nr 11/1985, strony 3-8

[Poprawione literówki w wydaniu włoskim z 1985 roku]

Wprowadzenie

1. Mówiąc do uczestników Spotkania „Ruchy w Kościele”, Jan Paweł II stwierdził, że ruchy „muszą odzwierciedlać w sobie tę miłość, z której Kościół się zrodził i nadal się rodzi”, ponieważ „w łonie Kościoła, Ludu Bożego, wyrażają one wielowymiarowy ruch będący odpowiedzią człowieka na Objawienie, na Ewangelię”. W kilku zdaniach Papież naszkicował szczególną i zadziwiającą wizję Kościoła jako ruchu, który rodzi się z odwiecznej miłości Ojca, poprzez misję Syna i Ducha, by „wpisać się w dzieje człowieka i ludzkich wspólnot” (Castelgandolfo, 29 września 1981).

Ze źródła, którym jest więź ‘Kościół-misja’, Ojciec Święty pozwolił wypłynąć pierwszemu strumieniowi światła i skierował go na naturę ruchów. Otóż, stają się one zrozumiałe jedynie wewnątrz misji Kościoła, co więcej, zrodziły się dla misji Kościoła. Istotnie, powstały w większości w związku z Soborem Watykańskim II, który energicznie przypomniał misyjną naturę Kościoła, wzywając chrześcijan do „obalenia murów i baszt”. Dynamika wzrostu Kościoła, i analogicznie także ruchów, musi mieć za cel bycie przezeń zwiastunem Dobrej Nowiny aż po krańce świata, a nigdy zbiorowym samoniszczącym egotyzmem.

Od tamtego czasu Papież wielokrotnie powrócił do tematyki ruchów, pogłębiając owo pierwotne znaczenie. W swej ostatniej przemowie do Ruchu z Schönstatt, z okazji setnej rocznicy urodzin jego założyciela, faktycznie proponuje nam następny znaczący element, ważny dla lepszego jeszcze zrozumienia natury ruchów: pojęcie charyzmatu. „Przybyliście tu z wielu krajów, aby podziękować Bogu za Jego dar dla was w osobie Ojca Kentenich. Z żywą w was pamięcią jego osoby i jego orędzia, zechcieliście odnowić się duchowo, po to, by prowadzić dalej i szerzyć jego spuściznę duchową, a także po to, by coraz bardziej stawać się duchową rodziną żyjącą mocą *charyzmatu i jego fundamentu* i, w związku z tym, realizującą swe powołanie w służbie Kościołowi i światu” (20 września 1985, nr 2).

Kilka dni przedtem, mówiąc do kapłanów z Komunii i Wyzwolenia, Papież położył nacisk na tę samą tematykę: „Odkrywajcie wciąż na nowo charyzmat, który was zafascynował, a on tym bardziej sprawi, że staniecie się sługami tej jedynej Władzy, jaką jest Chrystus Pan” (do kapłanów uczestniczących w kursie przygotowującym do prowadzenia rekolekcji, zorganizowanym przez ruch Komunia i Wyzwolenie, 12 września 1985, nr 3).

Charyzmat jest więc uznany i potwierdzony jako droga prowadząca do Chrystusa, co więcej, jako konkretne dziejowe urzeczywistnienie tej pedagogii, którą Bóg nieprzerwanie i na rozmaite sposoby stosuje, aby obdarzać życiem i prowadzić Ciało Chrystusa, którym jest Kościół.

Pojęcie charyzmatu, zastosowane w tym kontekście dla określenia genezy ruchów, nabiera ważnych cech eklezjologicznych. Duch, który poucza Kościół, kształtuje go i nim kieruje, jednocześnie czyni go młodym i odnawia hierarchicznymi i charyzmatycznymi darami zakorzenionymi w Ewangelii. Tą drogą wiedzie go do doskonałego zjednoczenia ze swym Oblubieńcem (por. LG, 4).

Kościół, Lud Boży kroczący w historii, napotyka coraz to nowe realia, najróżniejsze ludzkie sytuacje, w których musi potwierdzić panowanie Chrystusa w sposób konkretny, jasny i przekonywający. Ewangelizowanie jako misja nie oznacza dziś wyłącznie wyruszania na dalekie kontynenty. Musi również przenikać w głąb nowych środowisk życia, nieustannie tworzących się w wyniku przemian społecznych, po to, by pokazywać jak umiłowanie Chrystusa czyni prawdziwie ludzkim życie człowieka i jak mu pozwala kroczyć ku prawdzie o sobie. Wielką nowością Soboru jest to, że podkreślił, iż takie zadanie jest typowe dla wszystkich wiernych, a więc także dla świeckich.

Wydaje mi się, że te dwa czynniki – misja Kościoła oraz charyzmat założycielski – stanowią wyzwanie, które u schyłku drugiego tysiąclecia Papież i Kościół stawiają przed ruchami. To jest wyzwanie dla katolicykości.

W jej perspektywie ruchy są wezwane do wzrostu podług miary woli Bożej; w przeciwnym razie skazane są na regres i zanikanie. Katolickość oznacza, podług licznych wskazówek Ojca Świętego, zdolność życia charyzmatem w relacji do całości powiązań w rzeczywistości tajemnicy Chrystusa, którą Kościół niestrudzenie od nowa wskazuje i głosi, bez dzielenia go na części i wybierania zeń jakichś poszczególnych aspektów. A jednocześnie katolickość oznacza energię, mocą której mamy, poprzez przemianę własnego życia, świadczyć o decydującej dla dzisiejszego człowieka wadze 'fenomenu' Jezusa Chrystusa.

2. „My wierzymy w Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, w Chrystusa, który jest obecny tu i teraz, który jedyny może zmieniać i zmienia człowieka i świat, nadając im nowy kształt” (Przemówienie Jana Pawła II z okazji 30-lecia powstania ruchu Komunia i Wyzwolenie, Rzym, 29 września 1984 roku, nr 3). Żarliwe ludzkie pragnienie przemiany, przejawiające się na wiele różnych sposobów w dzisiejszym świecie, dla chrześcijan opiera się na takim właśnie mocnym przekonaniu, będącym podstawą autentycznej kultury. Sposób, w jaki ruchy zostały przez Ojca Świętego wezwane do życia misją Kościoła, przybrał formę ponawianych zachęt do budowania cywilizacji prawdy i miłości.

Dlatego Papież niestrudzenie mówi o ewangelizacji kultury i nie obawia się wzywać ruchy, aby stały się łonem, z jakiego zrodzą się, poczęte z kultury wiary, „nowe formy życia” (Jan Paweł II na Meetingu Przyjaźni między Narodami, Rimini, 29 sierpnia 1982 roku). To wymaga metody wychowania dojrzałej osobowości, która, bez rezygnowania z tożsamości charyzmatu, byłaby wierna czterem filarom, którymi Sobór określa pełne uczestnictwo w życiu Kościoła. Tymi filarami są: wiara, Sakramenty, komunie i kościelna struktura hierarchiczna (por. LG, 14).

Na duszpasterski problem zintegrowania uczestnictwa ruchów w codziennej działalności Kościoła rzuca światło, wydaje mi się, pilna konieczność „ewangelizacji” kultury, jak również potrzeba odnowy skuteczności przyciągania Kościoła w życiu społecznym (zob. Przemówienie na Zjeździe Kościoła w Loreto, nr 7). Rzeczywiście, odpowiedź na podobne problemy nie nadejdzie w pierwszym rzędzie drogą mnożenia studiów teologicznych czy pastoralnych projektów. Należy raczej spojrzeć na to, co Duch wzbudza w życiu Kościoła, aby dostrzec, gdzie misyjne więzi między Kościołem a światem konkretnie się pojawiają i zaczynają owocować. Odpowiedzią na ten kluczowy dzisiaj problem nie jest ludzki projekt, lecz inicjatywa Ducha. Nie jest przesadą z pokorą uznać, że ruchy są pojawianiem się takiej drogi.

Jak ruchy muszą przejść swoistą ścieżkę umartwienia w perspektywie jedności, tak też prawdziwy projekt pastoralny, aby był autentycznie „duchowy”, musi sprzyjać i doceniać tę obecność.

3. „Rozwój Kościoła jako instytucji, jego siła przekonywania i zdolność asymilacji mają swe korzenie w dynamizmie Łaski sakramentalnej. Forma, w jakiej się ona przejawia, sposób jej działania, jej konkretny wpływ na bieg dziejów kształtują się jednak za pośrednictwem rozmaitych charyzmatów, wyróżniających temperament i historię życia danej osoby” (Do kapłanów uczestniczących w kursie przygotowującym do prowadzenia rekolekcji, zorganizowanym przez ruch Komunia i Wyzwolenie, 12 września 1985, nr 2). Ta nieustająca wymiana dóbr zachodząca między instytucją a charyzmatem jest niezbywalnym i nagłym wymogiem wcielenia. Owej więzi między Łaską i wolnością nie wolno w żaden sposób pojmować w kategoriach dialektycznej alternatywy, tak jak gdyby instytucja nie była charyzmatem, a charyzmat by nie potrzebował instytucji. Ostatecznie są one *jedną i jednolitą* rzeczywistością, *jedynym* Kościołem. Czy jest do pomyślenia jakiś ludzki organizm bez szkieletu, który go podtrzymuje? Tak samo nie jest możliwy Kościół żywy bez instytucji.

Święty Augustyn, przeciwdziałając herezji donatystów, ze swą znakomitą intuicją uznał instytucję jako wyraz *obiektywnej świętości* Kościoła. Tym samym wskazał konieczną i wyłączną ścieżkę, której charyzmat zobowiązany jest się trzymać: musi kroczyć drogą znaczoną przez instytucję. Również i w tym kluczu widać zaproszenie Papieża skierowane do młodych rzeczywistości ruchów, aby stwarzały coraz bardziej autentyczne formy relacjonowania się z życiem Kościoła na codzień. Skądinąd, Kościół jest jedynym i najwyższym miejscem wolności – wolności dzieci Bożych.

Ruchy są więc wzywane do zmierzenia się z dwoma wymiarami, które, w pewien sposób, potwierdzają ich autentyczność.

Pierwszym jest synowskie odniesienie się do Biskupów i Papieża. Hierarchia nie posiada monopolu charyzmatów, ale jest w posiadaniu charyzmatu rozeznania i kierowania wszystkimi charyzmatami w perspektywie wspólnego dobra Kościoła.

Po drugie, autentyczny charyzmat musi wzbudzać bratnią otwartość w stosunku do innych doświadczeń, które, w odmienny sposób, prowadzą do jedynej prawdy o Bogu i o człowieku, objawionej przez Chrystusa.

W takiej perspektywie, Papież świetnie rozumie, że ruchy nie są „stowarzyszeniami osób świeckich”. Obecność kapłanów w ruchach nie jest jakimś dodatkiem, nie jest posługą udzielaną „z zewnątrz”. Przeciwnie, jest odpowiedzią na osobistą prośbę, należącą w pewnej mierze do struktury konkretnego powołania pojedynczej osoby. Dlatego też przyłgnięcie do ruchu, dalekie od jakiegokolwiek sprzeczności z powołaniem kapłańskim, jest dla danej osoby pomocą w lepszym pojmowaniu i przeżywaniu własnej przynależności do Kościoła (Do kapłanów uczestniczących w kursie przygotowującym do prowadzenia rekolekcji, zorganizowanym przez ruch Komunia i Wyzwolenie, 12 września 1985, nr 3).

4. Wydaje mi się, że słowa Ojca Świętego są wielkim darem uczynionym ruchom i są też zaproszeniem do dalszego, teologicznego i praktycznego, pogłębiania ich powołania i specyficznej funkcji w Kościele. „Świadczą one o tym, że może istnieć wiele form, w których realizuje się jedyny Kościół i które stanowią niezawodną nowość, oczekującą jeszcze na właściwe zrozumienie w całym swym pozytywnym i skutecznym działaniu dla Królestwa Bożego w tym momencie dziejów” (Przemówienie Jana Pawła II z okazji 30-lecia powstania ruchu Komunia i Wyzwolenie, Rzym, 29 września 1984 roku, nr 3).

Na to zaproszenie słusznym jest odpowiedzieć szczerym i konstruktywnym wysiłkiem budowania w kierunku, który nam wskazał Ojciec Święty. W związku z tym, Komunia i Wyzwolenie, z nadzieją oczekująca rezultatów bliskiego nadzwyczajnego Synodu na temat Soboru, pracuje nad wkładem, który wniesie w obrady Synodu 1987, na temat kościelnej misji świeckich.

Luigi Giussani